Nr. 365. Kraków, Sobota 22 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

| PRENUMERATA WYNOSI: | rocznie | półrocznie | kwartalnie | miesięcznie |
|---|---|---|---|---|
| w Krakowie | 32 kor. — h. | 16 kor. — h. | 8 kor. — h. | 2 kor. 70 h. |
| w Austro-Węgrzech: | | | | |
| z jednoraz. przesyłką poczt. | 39 „ — „ | 19 „ 50 „ | 9 „ 80 „ | 3 „ 30 „ |
| z dwuraz. | 46 „ 40 „ | 23 „ 20 „ | 11 „ 60 „ | 3 „ 90 „ |
| w Państwie Niemieckiem | 48 „ — „ | 24 „ — „ | 12 „ — „ | 4 „ — „ |
| w innych państwach | 60 „ — „ | 30 „ — „ | 15 „ — „ | 5 „ — „ |

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.
Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.481.
Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 8 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

# NOWA REFORMA
WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hupcsza i A. Salomonówej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Redlich. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.
Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.
W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.
Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

# Wojna.

## Walki podjazdowe w Karpatach.

Wiedeń, 22 lipca.

»N. W. Tagblatt« donosi z Bystrzycy w telegramie korespondenta wojennego Juliusza Webera:

Walki na Bukowinie toczą się dalej z małemi przerwami. Od niedzieli terenem wojennym jest zachodnia część dorzecza Mołdawy, a walki toczą się od granicy bukowińsko-rumuńskiej do bukowińsko-węgierskiej. **Rosyanie pragną znaleźć linię, któraby mogli przeprowadzić większe masy wojsk do Węgier.** Do walki występują najczęściej lotne oddziały rosyjskie pod rozkazami niższych oficerów. Oddziały te wszędzie natknęły się niespodziewanie na siły austryacko-węgierskie i zostały pobite, lub rozproszone. **Jeden z oddziałów rosyjskich dotarł aż do granicy węgierskiej, ale tutaj został doszczętnie zniesiony.** W licznych dolinach i wawozach zniesiono mniejsze oddziały rosyjskie.

W ostatnich walkach uczyniono spostrzeżenie, że kozacy rannych towarzyszów broni przywiązują do koni i uwożą z pola bitwy.

**Straty nieprzyjacielskie pod Capulem obliczono na 15.000 do 20.000 ludzi.** W Kimpolungu pogrzebano 10 wyższych oficerów rosyjskich.

## Protest szwedzki w Petersburgu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Stokholm, 22 lipca.

Szwedzkie Biuro Telegraficzne donosi: Rząd szwedzki polecił posłowi szwedzkiemu w Petersburgu, aby **u rządu rosyjskiego założył protest** z powodu usiłowania storpedowania niemieckiego parowca »Elbe« w dniu 19 bm. na obszarze szwedzkim przez łódź rosyjską.

## Walki pod Doiranem.

Genewa, 22 lipca.

Dzienniki greckie donoszą:

Wojska niemieckie i bułgarskie **rozprószyły pod Doiranem dwie dywizye angielskie, które poniosły znaczne straty.**

## Kiedy koniec wojny?

Berlin, 22 lipca.

„Berl. Tageblatt“ donosi z Hagi:

Na zgromadzeniu, które odbyło się w Londynie, oświadczył lord Selborne: **Nie należy wcale sądzić, jakoby wojna zbliżała się ku końcowi, wojna bowiem nie doszła jeszcze do punktu krytycznego.** Praca, jaką mamy przed sobą, wymagać będzie całych jeszcze lat. Jesteśmy dopiero u początku zadania, do przeprowadzenia którego cały naród się zjednoczył.

## Choroba Sazonowa.

Stokholm, 22 lipca.

Jak donoszą tutaj z Petersburga, rosyjski minister spraw zagranicznych **Sazonow zaniemógł ciężko.** Sazonow, który na radzie koronnej w głównej kwaterze wojennej był jeszcze zupełnie zdrów, stał się nagle niezdolnym do pracy i został umieszczony w sanatoryum. Ma on cierpieć na zaburzenia w chodzie i w mowie. Także jego stanu umysłowy jest problematyczny. Wątpliwem jest, czy Sazonow powróci na swoje stanowisko.

## Zmiany w gabinecie rosyjskim.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 22 lipca.

»Russkoje Słowo« z dnia 14 bm. donosi, że w kilka dni po odbyciu rady koronnej w głównej kwaterze, minister rolnictwa Naumow **zgłosił dymisyę, i car ją przyjął.** Jako kandydatów na stanowisko ministra rolnictwa wymieniają różne osoby, w pierwszej linii pomocnika ministra spraw wewnętrznych hr. Bobrinskiego, który także miał się na to zasadniczo zgodzić.

## Tunel z Anglii do Francyi.

Kopenhaga, 22 lipca.

»Berlingske Tidende« donosi z Paryża:

**Budowa tunelu pod kanałem La Manche z Anglii do Francyi jest zapewniona.** Po stronie francuskiej ujście tunelu będzie znajdować się koło przylądka Gris-Nez nad cieśniną Calais, po stronie angielskiej na południe od Dowru. **Tunel będzie mieć 60 kilometrów długości, z czego 39 kilometrów będzie pod wodą.** Składać się będzie z dwóch chodników, a **odległość pomiędzy dwoma torami kolejowymi ma wynosić 15 metrów.**

## Komunikat francuski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 22 lipca.

Wczorajszy popołudniowy komunikat wojskowy donosi: Na południe od Somme pod koniec dnia podjęli Niemcy kontratak na nowe francuskie stanowiska na południu od Soyecourt, jednak szturmujący niemiecki batalion wśród ciężkich strat musiał w nieładzie uciekać. Noc po obu brzegach Somme była spokojna.

Sprawozdanie wieczorne podaje: Do komunikatu popołudniowego niema nic do dodania.

## Komunikat angielski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 22 lipca.

Wczorajszy komunikat wojskowy donosi: Bitwa pomiędzy szańcem lipskim (Leipzigschanze) a południową częścią lasu Delville trwa dalej nieprzerwanie. Na północ od linii Bazentin-Longueval wojska angielskie wypędziły nieprzyjaciela z lasu Foureaux, jednak nieprzyjacielowi udało się wedrzeć znowu do północnej części lasu.

## Zużycie amunicyi przez koalicyę.

Budapeszt, 22 lipca.

»Az Est« donosi z Genewy:

»Journal« paryski otrzymał od pewnego oficera angielskiego wiadomość, że armie koalicyi spotrzebowały w ciągu 3 tygodni 10 milionów bomb. Ta fantastyczna liczba świadczy, jak intensywną musi być fabrykacya amunicyi.

## Pościg angielski za niemieckiemi łodziami podwodnemi.

Kopenhaga, 22 lipca.

»Nowoje Wremia« donosi z Londynu:

Admiralicya angielska zarządziła **bardzo surową służbę wywiadowczą, ażeby uniemożliwić ruch niemieckich łodzi podwodnych.** Koło wybrzeży wyspy Haiti (San Domingo) i półwyspu Florida urządziła Anglia stałą służbę patrolową, sądząc, że niemieckie łodzie podwodne mają tutaj schroniska. Angielskie okręty wojenne mają stwierdzić, czy i w jakich rozmiarach niemieckie łodzie podwodne zaopatrywały się tutaj w opał.

## Delegacya polska u Wilsona.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 22 lipca.

Delegacyi polskich organizacyj oświadczył Wilson, że **podejmie osobiście starania, aby przeprowadzić dzieło pomocy dla Polaków cierpiących głód.**

## Wylew Soły.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Oświęcim, 22 lipca.

O godzinie 6 rano **przybyło wody na ½ metra. Soła wystąpiła z brzegów.** Zasole nie jest zalane.

Tutaj pogoda, ale usposobienie deszczowe. W Żywcu i Kętach spokojniej.

## Nadzieja ułaskawienia Casementa.

Rotterdam, 22 lipca.

Tutejsze koła, posiadające dobre informacye, sądzą, że odrzucenie rekursu Casementa jest tylko krokiem formalnym, i że **król ułaskawi go.**

Rotterdam, 22 lipca.

Jak donoszą dzienniki londyńskie, prokurator generalny **odmówił pozwolenia na wniesienie przez Casementa rekursu do Izby lordów** jako najwyższego trybunału sądowego w Anglii. Natomiast **może Casement wnieść podanie do króla o ułaskawienie.**

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 22 lipca.

Senator Ogorman zwrócił się do prezydenta Wilsona z prośbą o spowodowanie, aby amerykański **ambasador w Londynie podiął starania, by wyrok śmierci na Casementa zmieniony został na łagodniejszą karę.** Wilson odpowiedział, że poczyni wszystkie stosowne kroki.

## Odbudowa zamku Tatoi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno (Szwajcarya), 22 lipca.

Według »Tempsa«, król grecki zarządził odbudowę zamku Tatoi. Rodzina królewska zajęła mieszkanie matki królowej w zamku Dekelia.

## Hołd Piotrkowa dla poległych bohaterów.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Piotrków, 20 lipca.

Pod wrażeniem wieści z frontu o ostatnich bohaterskich walkach Legionów polskich, w których żołnierze nasi, ginąc, podtrzymywali wysoko sztandar wolności narodu, odbyło się w piątek 21 bm. w kościele po-Bernardyńskim uroczyste nabożeństwo żałobne na intencyę poległych na Wołyniu naszych oficerów i żołnierzy.

Na środku wzniosłej świątyni znaczy się trumna, spoczywająca na wysokim katafalku, okrytym amarantową osłoną z Białym Orłem. U stóp dwie obnażone szable, czarną związane krepą. Katafalk tonie w gąszczu amarantowych kwiatów. U czterech rogów karabiny, ustawione w kozły, związane również w prosty czworobok czarną krepą, wzdłuż której piętrzą się kwiaty i dekoracye. W stalach modli się kler. Bliżej trumny, u której pełni straż honorową pluton tutejszej stacyi zbornej Legionów, stanęły delegacye miejscowych grup politycznych, »Ligi kobiet«, oraz reprezentanci szeregu stowarzyszeń i instytucyj obywatelskich. W komplecie zjawił się również Departament Wojskowy N. K. N. z szefem pułkownikiem Władysławem Sikorskim i zastępcą St. Downarowiczem. Przybyli również wszyscy oficerowie i żołnierze Legionów pod komendą kapitanów, Rucińskiego i dra Wyrostka. Świątynię wypełniły tłumy publiczności, wśród której pokaźnie było reprezentowane mieszczaństwo, inteligencya, młodzież szkolna oraz lud okoliczny. Po odśpiewaniu pieśni żałobnych rozpoczęły się równocześnie trzy msze św. U głównego ołtarza śpiewaną mszę św. celebrował ks. Jeleński, zaś przy bocznych ołtarzach odprawiali msze ciche ks. Bromski i ks. Janowski.

Podczas nabożeństwa śpiewał chór legionistów, oraz solo sierżant Jan Niezgoda.

## Z Lublina.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Lublin, 20 lipca.

W miejscowym szpitalu legionowym leczy się kilkuset legionistów, rannych w ostatnich bojach. Naogół rany są lekkie, z ran zmarło dwóch tylko.

W szpitalu w Chełmie zmarł w niedzielę chorąży Kwarciński, b. słuchacz wyższej szkoły technicznej w Warszawie, ranny w ostatnich walkach.

Nastrój w Lublinie podniósł się naogół, albowiem ustały walki na najbliższym odcinku wschodnim, skąd dawniej dosyć wyraźnie dolatywał huk ciężkich dział, oraz niema zbyt wielkich transportów rannych, widać natomiast codziennie nowe partye świeżych jeńców.

Po mieście krążą pogłoski, że w jednym transporcie mają się znajdować »legioniści« Gorczyńskiego w liczbie 2.

W zarządzie generalnej gubernii zachodzą obecnie poważne zmiany. Czekamy właśnie na przybycie dra Madeyskiego z Wiednia, świeżo znów wice-gubernatorem został generał major Grzesicki, b. komendant III brygady Legionów.

# Kronika.

Kraków, 22 lipca.

**Wybór prezydenta oraz wiceprezydentów miasta Krakowa.** We czwartek, dnia 27 b. m., o godz. 5 po południu odbędzie się posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, celem dokonania wyboru prezydenta, oraz wiceprezydentów miasta Krakowa. Radcy miejscy otrzymali już zaproszenia na to posiedzenie.

**Nabożeństwo żałobne** za poległych w ostatnich walkach na Wołyniu legionistów odbyło się dzisiaj o godzinie 9 rano w kościele św. Anny staraniem N. K. N. i krakowskiego Koła Ligi kobiet. W nabożeństwie wzięły udział tłumy publiczności krakowskiej, które zapełniły kościół po brzegi, przybyli również licznie legioniści, przebywający w Krakowie, między nimi było także grono uczestników ostatnich walk wołyńskich, leczących się teraz w szpitalach krakowskich; dalej przybyli: prezydent dr Leo, b. wiceprezydenci miasta dr Bandrowski, Maryewski, dr Nowak, dr Zoll, członkowie N. K. N., panie z Ligi kobiet, grono oficerów Legionów, nadto młodzież szkolna. Mszę świętą odprawił ks. dr Rychlicki, a kondukt żałobny ks. dr Caputa w asystencyi duchowieństwa. W czasie nabożeństwa śpiewał chór legionistów pieśni żałobne i narodowe.

**Powrót słońca.** Po długiej seryi dni pochmurnych, lub deszczowych i zimnych, powróciło nareszcie dzisiaj rano oczekiwane słoneczko i przyświecało z małemi przerwami do południa, powietrze się znacznie ociepliło, termometr wskazywał 19 stopni Celsiusza. Ponieważ barometr idzie w górę, przeto miejmy nadzieję, że sezon deszczowy ustanie i nareszcie ustali się lipcowa pogoda, tak bardzo pożądana i przez rolników i przez ludność miejską, skazaną na spędzanie wakacyj w murach miast.

**Mianowania urzędników w magistracie krakowskim.** Prezydyum m. Krakowa zamianowało na jednem z ostatnich posiedzeń p. Józefa Błotnickiego radcą magistratu w VII klasie rangi, a p. Kazimierza Siedleckiego komisarzem magistratu w VIII klasie rangi.

**Ogromne zbiegowisko** wywołało dzisiaj w południe na Rynku krakowskim zachowanie się pewnego plutonowego policyjnego, pełniącego służbę przed sklepem firmy H. Szarskiego w Szarej kamienicy. Od samego rana stoją przed tym sklepem tłumy ludzi, rzędem ustawionych, czekających na wpuszczenie ich do sklepu na zakupno cukru. — Między innymi stanął w rzędzie także pewien starszy mężczyzna, który również chciał zaopatrzyć się w cukier w sklepie. W czasie wyczkiwania przyszło do sprzeczki między owym mężczyzną a plutonowym policyjnym o porządek przy wpuszczaniu ludzi do sklepu. Żołnierz policyjny zirytowany postawą owego mężczyzny, którego winą właściwie było to, że chciał wejść do sklepu, uderzył go w twarz. Wywołało to ogromne oburzenie wśród zgromadzonej publiczności, posypały się okrzyki pod adresem krewkiego plutonowego, na Rynku powstało ogromne zbiegowisko. Zjawił się wkrótce patrol żandarmeryi fortecznej i zabrał do spisania protokołu tak plutonowego policyjnego, jak i pobitego mężczyznę na odwach w Rynku. Zbiegowisko tym czasem rosło i tłum rozszedł się dopiero po opuszczeniu odwachu przez powaśnionych.

**Występy p. Ady Sari.** Dzisiaj pierwszy po dwóch latach występ świetnej primadonny włoskiej, którą udało się naszej operze pozyskać tylko na trzy występy gościnne. Znaną już i tak gorąco oklaskiwaną u nas śpiewaczkę o fenomenalnym wprost sopranie koloraturowym usłyszymy dwukrotnie w »Opowieściach Hoffmana«, wystawionych dzisiaj i we wtorek, oraz w jutrzejszym »Fauście«. Partye Olimpii i Małgorzaty należą do popisowych w repertoarze p. Ady Sari, a w arcydziele Gounoda święciła znakomita śpiewaczka olbrzymie tryumfy w operze rzymskiej. Obsadę powtarzanego po raz piąty »Fausta« tworzą, obok świetnego gościa, pp.: L. Geitler (Faust), L. Jaworzyńska (Siebel), Z. Sienkiewiczowa (Marta), H. Zathey (Mefisto), St. Romanowski (Walenty). W akcie drugim tańczą pp. Sachsowie.

**Z teatru ludowego.** W sobotę, dnia 22 bm., w poniedziałek dnia 24 bm. i we wtorek dnia 25 bm. powtórzoną będzie doskonała sztuka pt. „Nędznicy“ Wiktora Hugo z p. Franciszkiem Frączkowskim, artystą sceny lwowskiej, która na premierze czwartkowej zyskała duże powodzenie.

**Wagony sypialne i restauracyjne w okupacyi austryackiej.** Od 15 lipca kursuje między Wiedniem a Kowlem nowy bezpośredni pociąg pospieszny, który prowadzi z sobą wagony sypialne i restauracyjne. Z Wiednia wychodzi ten pociąg o godzinie 7.51 rano, przechodzi przez Radom o godz. 11.51 w nocy, a w Kowlu staje na drugi dzień rano o godz. 8.51. Z powrotem zaś wychodzi z Kowla o godz. 8.25 wieczorem, a przychodzi do Wiednia na drugi dzień o godz. 10.47 wieczorem.

**Wysyłka pism dla jeńców i internowanych.** W rozporządzeniach z dnia 3 lipca 1916 roku wydało ministerstwo handlu następujące postanowienia o wysyłce dzienników i czasopism, tudzież książek dla jeńców wojennych, względnie osób internowanych i konfinowanych.

A) Jeńcom wojennym wolno obecnie prenumerować gazety i czasopisma, które wychodzą w Austro-Węgrzech lub Niemczech, oraz w obszarach, zajętych przez wojska austryacko-węgierskie lub niemieckie. — Do osób internowanych, oraz umieszczonych w umyślnych stacyach osób konfinowanych, wolno wysyłać dzienniki i czasopisma, wychodzące w Austryi i Węgrzech, ale doręczanie odbywać się może nie wprost do rąk samego adresata, lecz tylko w komendzie (kierownictwie) dotyczącego obozu.

B) Wysyłka pocztą książek dla jeńców wojennych (mianowicie do poszczególnych jeńców do zbiorowych wysyłek pod adresem komend obozów jeńców) dopuszczalna jest w obrocie z Włochami i Rosyą li tylko za pośrednictwem »Wspólnego centralnego biura ewidencyjnego, stacya wywiadowcza dla jeńców wojennych Oddział H« (Gemeinsames Zentralnachweisebureaus, Auskunftsstation für Kriegsgefangene, Abteilung H), przyczem sprawa uregulowana jest w sposób następujący:

I. Książki dla austro-węgierskich jeńców wojennych w nieprzyjacielskiej zagranicy: 1) Przy wspólnem centralnem biurze ewidencyjnem, mianowiciecie stacyi wywiadowczej dla jeńców wojennych utworzony został na ten cel nowy osobny oddział H. — 2) Każda osoba w Austryi, która chce wysłać do jeńca wojennego w nieprzyjacielskiej zagranicy jakąś książkę, może to uczynić tylko za pośrednictwem wymienionego oddziału H, mianowicie musi ją ustnie lub pisemnie zamówić i koszt uiścić we Wspólnem centralnem biurze ewidencyjnem (stacya wywiadowcza dla jeńców wojennych) Oddział H. — 3) Ekspedycyą zamówionych książek do adresata (jeńca wojennego) zajmuje się wyłącznie tylko wymienione centralne biuro (Oddział H). Przesyłki z książkami do poszczególnych jeńców, które to biuro ekspedyuje i które tak na opakowaniu, jak i na książkach samych zaopatruje swoją oficyalną pieczęcią i stampilią ze znakiem Czerwonego Krzyża, korzystają przy transporcie pocztowym z uwolnienia od portoryum.

Wysyłki książek do wspólnego centralnego biura ewidencyjnego, uskuteczniane przez księgarnie i nakładców, nie korzystają z tego uwolnienia i muszą być przy nadaniu opłacone.

II. Książki dla jeńców wojennych obcokrajowych w monarchii austryacko-węgierskiej. 1) Nadchodzące z nieprzyjacielskiej zagranicy przesyłki z książkami dla poszczególnych jeńców, ekspedyowane do monarchii przez komitety Czerwonego Krzyża, muszą być skierowane do Wspólnego centralnego biura ewidencyjnego i przejść przez nie. 2) Wysyłki książek dla jeńców, uskuteczniane przez te komitety do wymienionego biura (stacya wywiadowcza dla jeńców wojennych), są wolne od opłaty pocztowej. 3) Cenzura wszelkich, do poszczególnych jeńców z zagranicy nadchodzących przesyłek z książkami, odbywa się w odnośnych obozach jeńców, względnie stacyach jeńców-oficerów.

# Z kraju.

**Z Towarzystwa politechnicznego we Lwowie.** Dzienniki lwowskie donoszą: Na środowem posiedzeniu Towarzystwa politechnicznego omawiano obszernie sprawę odbudowy Galicyi. Mowcy żalili się, że przy organizacyi Rady przybocznej Centrali dla odbudowy kraju nie uwzględniono w należyty sposób żądań i uwag, zawartych w memoryałach Towarzystwa politechnicznego, wysłanych do władz, dalej, że skład organizacyi dla odbudowy Galicyi nie zadawalnia kół zawodowych, gdyż przy tworzeniu tej organizacyi nie uwzględniono architektów. Na 36 bowiem członków Rady przybocznej, powołano zaledwie czterech techników. W dalszej dyskusyi poruszono ważną dla całej Polski sprawę, że pewne koła w Wiedniu czynią starania o wprowadzenie żeglugi na Wiśle. Przeprowadzenia tej akcyi podjąć się mają kapitaliści wiedeńscy. Ze strony reprezentacyi polskiej w Wiedniu podniosły się już głosy, aby tej, tak ważnej dla nas sprawy, nie załatwiano obecnie, zwłaszcza, aby nie oddawano jej obcym przedsiębiorcom. Mowcy zaznaczyli, że protest ten należy głośno poprzeć. Jeden z mowców zgłosił wniosek, aby prezydyum Towarzystwa politechnicznego poczyniło odpowiednie kroki ze swej strony, by komunikacya na Wiśle nie została oddana w ręce obcokrajowców. — Wniosek ten przyjęto jednomyślnie.

**Z listy strat.** (Ranni, polegli i wzięci do niewoli żołnierze galicyjscy). Do lwowskiego miejskiego biura listy strat oficyalnych nadeszła lista strat Nr 438 z dnia 6 lipca, która zawiera między innemi następujące nazwiska oficerów i żołnierzy z Galicyi:

Oficerowie: Bilak Szymon, porucznik 15 p. p., Lwów, w niewoli, Stary Oskol, gub. Kurska. Depka Hieronim, kadet aspirant 30 p. p., Przemyślany, w niewoli w Kostromie. Frank Józef, kadet 30 p. p., Przemyśl, w niewoli w Kostromie, Rosya. Gerżabek Michał, porucznik artyleryi, Kraków, zabity 15 maja b. r. Jaroszyński Franciszek, kadet 30 p. p., Lwów, w niewoli, Szadryńsk, gub. Permska. Jaworski Jakób, kadet 58 p. p., Laszki Szlacheckie, ranny. Kyryna Stefan, chorąży 30 p. p, Gaje koło Lwowa, w niewoli w Szadryńsku, gub. Permska. Puszka Tomasz, kadet 30 p. p., z Żółkwi, w niewoli, Kostroma, Rosya. Stadnyk Jan, chorąży 15 p. p., z Kopyczyniec, pow. Tarnopol, w niewoli, Stary Oskol, gub. Kurska, Rosya.

Żołnierze: Adamek Franciszek, plutonowy 4 p. ułanów, z Biłohorszczy, zabity 3 stycznia b. r. Almau Mojżesz, 58 p. p., z Nadwórny, ranny. Andruszak Dymitr, ze Stanisławowa, 58 p. p., ranny. Augstreich Gedale, z Glinian, 58 p. p., ranny. Antoszczyszyn Leon, 55 p. p., Moniówka, w niewoli (powtórnie). Appel Jankiel, 58 p. p., Tyśmienica, w niewoli włoskiej. Alamaniuk Wasyl, 58 p. p., Sołotwina, ranny. Augustyn Józef, 25 p. p., Złotniki, ranny. Baar Wojciech, 58 p. p., Żydatycze, ranny. Balacki Julian, 58 p. p., Markowa, w niewoli (powtórnie). Balej Julian, 55 p. p., Hanaczów, w niewoli (powtórnie). Bandura Michał, 55 p. p., Kinaszów w niewoli (powtórnie). Barach Michał, 55 p. p., Zastawcze ad Janów, ranny. Barna Dymitr, 25 p. p., Pietrusza Wola, zabity. Barnaś Franc. 25 p. p., Łęki Górne, ranny. Bartel Gustaw, 55 p. p., Narajów, w niewoli. Bartho Mikołaj, 58 p. p., Cieszów, ranny. Batko Michał, 21 p. p., Łysa Góra, ranny. Beczkowski Daniel, 55 p. p., Jabłonówka, w niewoli. Bodnar Michał, 55 p. p., Hucisko, w niewoli. Bednarowski Adam, 95 p. p., Łosiacz, w niewoli. Bednarski Piotr, ze Lwowa, zabity. Bednarz Michał, 22 p. p., Więcierz, w niewoli. Berehowski Tomasz, 55 p. p., Byblo, w niewoli. Berezowski Antoni, 58 p. p., Horodenka, w niewoli. Berger Herman, 58 p. p., Brzeżany, w niewoli.

Bezkorowajny Michał, 55 p. p., Potok, w niewoli. Biernacki Mikołaj, 55 p. p., Bieniawa, w niewoli. Bilikowski Andrzej, 55 p. p., Martynów Stary, w niewoli. Biliński Franciszek, 55 p. p., Podkamień, w niewoli. Biliw Jan, 53 p. p., Bieńkowce w niewoli. Billig false Mantel Hersz, 55 p. p., Brzeżany w niewoli. Bilosar Bazyli, 55 p. p., Radziechów, w niewoli. Bitkowski Ignacy, 58 p. p., Porohy, ranny. Błażkowski Franciszek, 25 p. p., Dobromil, zabity. Blumenstein Mechel, 58 p. p., Nadwórna, zabity. Boberko Teodor, 55 p. p., Pławcza Mała, w niewoli. Bobik Michał, 95 p. p., Piszczatyńce, w niewoli. Bobrowski Edward, 55 p. p., Brzeżany, w niewoli. Boczan Tymoteusz 55 p. p., Hajworonka w niewoli. Boczar Grzegorz, 95 p. p., Barysz, w niewoli. Bodnaruk Włodzimierz, 58 p. p., Delatyn, zabity. Bogner Eisig, 58 p. p., Stanisławów, raniony. Bogumił Franciszek, 56 p. p., Wadowice, w niewoli. Bojczuk Michał, 58 p. p., Jabłonica, w niewoli włoskiej. Bojczuk Mikołaj, 58 p. p., Kuty, ranny. Bojczuk Onysko, 55 p. p., Kozara, w niewoli. Bojko Jan, 58 p. p., Sedzowa, ranny. Borsuk Dawid, 55 p. p., Hulcze, w niewoli. Breitbart Michał, 21 p. p., Wadowice, ranny. Bruzda Antoni, ciszek, 21 p. p., Wadowice, ranny. Bruzda Antoni, 56 p. p., Zebrzydowice, w niewoli. Brzowy Wojciech, 55 p. p., Konczaki, ranny. (C. d. n.).

# Z Warszawy.

**Przytulisko dla weteranów polskich w Warszawie.** Komitet uroczystego obchodu 125 rocznicy Konstytucyi 3 Maja na ostatniem posiedzeniu, zamykając rachunki z obchodu, uchwalił założyć w Warszawie Schronisko dla weteranów i inwalidów polskich i wybrał w tym celu komisyę, złożoną z pp.: J. Brudzińskiego, Z. Chmielewskiego, St. Libickiego, J. Pomorskiego i Artura Śliwińskiego, która ma się zająć organizacyą tej instytucyi i odwołać się do ogółu o czynne jej poparcie. Na cele tego Schroniska przeznaczono z pozostałych funduszów 3.994 rubli.

Nadto uchwalił komitet 2.000 rubli na wydanie »Pamiętnika obchodu 125 rocznicy 3 Maja« i pracy p. W. Kamienieckiego pod tytułem: »O Litwie i Konstytucyi 3 Maja«. Dochód z tych wydawnictw ma być również przelany do kasy komitetu organizacyjnego Schroniska.

# Ze świata.

**Komenda placu Legionów Polskich w Wiedniu** (X, Laimäckergasse 17) prosi rodaków o nadsyłanie na jej ręce książek polskich, o ile możności treści beletrystycznej, dla naszych bohaterskich legionistów rannych w ostatnich walkach, a przebywających obecnie w wiedeńskich szpitalach.

**O powrót czynowników rosyjskich do Królestwa.** Rząd rosyjski rozgłasza wszędzie, że przygotowuje autonomię dla Królestwa i to rzekomo bardzo szeroką. W sprzeczności z temi obiecankami pozostaje fakt, że dawna administracya rosyjska w Królestwie ciągle jeszcze marzy o tem, aby wrócić do Królestwa, gdyby wojskom rosyjskim udało się znów zająć ziemie polskie. W każdym razie znamiennem dla rządu rosyjskiego jest trzymanie byłych urzędników w Królestwie Polskiem w odwodzie. Wychodząca w Moskwie „Gazeta Polska" z 1 lipca donosi o tem, co następuje:

„Birżewyja Wiedomosti" podają opracowany przez ministerstwo spraw wewnętrznych projekt sum na koszta, związane z powrotem instytucyj urzędowych do zwolnionych od nieprzyjaciela części imperyum, przewidując rychłą aktualność tej kwestyi. Projekt ten uwzględnia uciążliwe warunki ekonomiczne, które urzędnicy zastaną po powrocie na miejsca urzędowania, szczególnie drożyznę, którą wypadnie im znosić. Projekt zaznacza, że ogromnie da się to odczuć w „Kraju Przywiślańskim". Z tych względów projektowane jest specyalne zabezpieczenie materyalne urzędników, gdyż w przeciwnym wypadku urzędnicy ci będą usiłowali przenieść się na stanowiska do centralnych gubernii Rosyi. Koniecznem więc jest, podług omawianego projektu wyasygnowanie specyalnych sum na zapomogi dla urzędników, którzy wracać będą do „Kraju Przywiślańskiego".

**Rosyjski tygodnik w Austryi.** Podobnie jak w Niemczech, rozpoczął wychodzić w Wiedniu tygodnik w języku rosyjskim p. n. „Niedziela", przeznaczony dla jeńców rosyjskich, znajdujących się w Austro-Węgrzech. Redaktorem odpowiedzialnym jest por. Hugo Negele. Pierwszy numer tego pisma już wyszedł pod datą 19 czerwca (2 lipca n. st.). Pismo ma podawać sprawozdania sztabów generalnych i wiadomości wojenne także według prasy neutralnej i rosyjskiej. W ogólności program pisma jest podobny do programu „Russkawo Wiestnika", wychodzącego w Berlinie. W feljetonie drukuje się powieść Maksyma Gorkiego.

**Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.**

Sobota: „Opowieści Hoffmana" (pierwszy występ p. Ady Sari).

Niedziela: „Faust" — występ p. Ady Sari i L. Geitlera.

**Repertoar miejskiego teatru ludowego.**

W sobotę dnia 22 lipca: „Nędznicy".

Zmarli.

† p. Karol Smolka, chorąży 5 p. ułanów, właściciel wielkiego i małego srebrnego medalu waleczności, poległ śmiercią bohaterską na polu walki.

# Z Warszawy.

(Korespondencya „Nowej Reformy".)

19 lipca.

(Nowy prezes Rady miejskiej. — Zarząd miasta. — Projekt reorganizacyi. — Program pierwszego posiedzenia. — Sprawy właścicieli realności. — Odezwa żydowska).

Władze niemieckie, żywo zainteresowane dokonanymi wyborami, przyśpieszyły nominacyę prezesa nowej Rady. Został nim w myśl ogólnego życzenia rektor uniwersytetu Dr Józef Brudziński. Nazajutrz złożył on wizytę w gmachu magistratu, gdzie następnie oglądał roboty przy przerabianiu sali Kolumnowej na salę posiedzeń Rady miejskiej oraz salę Sztandarową, przeznaczoną na kuluar, i inne ubikacye, przeznaczone dla Rady miejskiej.

**Wybór wiceprezesów i sekretarzy** Rady miejskiej oraz członków magistratu nastąpi oficyalnie prawdopodobnie dopiero na drugiem posiedzeniu Rady miejskiej. Wiceprezesów będzie dwóch a sekretarzy kilku. Będą oni wybrani z różnych grup.

Specyalna komisya opracowuje **projekt reorganizacyi zarządu miasta.** Rezygnacye zarządu sekcyj zarządu miasta, zgłoszone dotychczas i zgłaszane obecnie w dalszym ciągu na ręce księcia-prezydenta, mają na celu ułatwić Radzie miejskiej reorganizacyę zarządu miasta. Na wczorajszem posiedzeniu zarząd miasta przyjął rezygnacyę kuratoryum Łazienek i Belwederu, przewodniczących sekcyi III i zbierania ofiar, prezydyum i Rady Wydziału Szpitalnictwa i Dobroczynności Wydziału Przedsiębiorstw miejskich sekcyi rękodzielniczej, Wydziału szkolnego, Wydziału inżynieryi i Komisyi przedmieść oraz podległych jej rad okręgowych. Rady opiekuńcze, zgłaszając swe rezygnacye, poprosiły o możliwie śpieszne przejęcie majątku i czynności ich przez nowe władze miejskie.

**Inauguracyjne posiedzenie** rady miejskiej odbędzie się, jak donosiliśmy — w poniedziałek, dnia 24 lipca br. o godzinie 12-ej w południe w sali Kolumnowej Ratusza, przerabianej obecnie na ten cel i wogóle na posiedzenia Rady miejskiej. Posiedzenie to otworzy przemową prezes Rady J. M. dr Józef Brudziński, poczem zapewne udzieli głosu przywódcom 2 zasadniczych odłamów członków Rady miejskiej. Innych punktów program uroczystości nie przewiduje. Na posiedzeniu asystować będzie komisarz rządowy Rady miejskiej, radca spr. p. Jarzczewski.

Radni miejscy zasiądą przy 45 stolikach 2-osobowych na sali. W lewym rogu sali zasiądą w swej loży przedstawiciele prasy, a na galeryi publiczność zaproszona.

Jednem z pierwszorzędnych zadań Rady miejskiej będzie wybranie dwunastu członków zarządu miasta. Do funkcyi tej Rada miejska może powołać już to swoich członków, już obywateli poza Radą stojących.

Tych dwunastu ławników, wespół z prezydentem, dwoma burmistrzami i częścią głównymi przedstawicielami magistratu będzie, w ścisłem znaczeniu tych słów, rządzić miastem. Dlatego, obierając tych zarządców, Rada miejska musi kierować się przedewszystkiem kwalifikacyami fachowemi kandydatów.

Onegdaj wieczorem odbyła się narada członków Rady miejskiej, wybranych z ramienia Demokratycznego Komitetu wyborczego.

Wbrew informacyi wczorajszego „Przeglądu Wieczornego", sprawa utworzenia w łonie Rady miejskiej Klubu Demokratycznego, nie została zdecydowaną. Okazało się bowiem, że już utworzone zostały zrzeszenia, skupiające radnych o wspólnym programie politycznym.

Obrady toczyły się głównie na temat deklaracyi, jakie mogłaby złożyć Rada miejska na pierwszem posiedzeniu. Obrano komisye, które mają się zająć zredagowaniem projektów tych deklaracyj.

Dziś wieczorem w Resursie obywatelskiej odbędzie się zebranie, zwołane przez Zarząd Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości, a na które zaproszeni są wszyscy kamienicznicy warszawscy, bez względu na to, czy do Stowarzyszenia należą.

Przedmiotem obrad będzie nader ważna sprawa skupu podatku skarbowego za lata 1914 i 1915. Jak wiadomo, władze okupacyjne zgodziły się zbyć zaległość, wynoszącą niespełna 5 milionów rubli za milion. Gdyby operacya przyszła do skutku, to, uwzględniając nawet najgorsze ewentualności, właściciele nieruchomości mieliby do zapłacenia tylko trzecią część zaległego podatku i to w trzech ratach. Z racyi tego podatku wiele nieruchomości już jest obłożonych sekwestrem. Zarząd Stow. właścicieli nieruchomości podjął akcyę ratunkową, zrealizowanie jej wszakże zależy przedewszystkiem od samych właścicieli nieruchomości, od zrozumienia, że tylko dobrze zorganizowana samopomoc może ich wyciągnąć z biedy.

Komitet syonistyczny, który po wyborach wydał odezwę, iż radni żydzi domagać się będą praw narodowo-żydowskich, należał do zjednoczonego komitetu żydowskiego i był przeciwnikiem komitetu »prituczników«.

Zjednoczeni radni żydowscy wynajęli — według dzienników żargonowych — lokal przy ul. Marszałkowskiej nr 153, który będzie służył za klub i miejsce narad nad sprawami, które będą na porządku dziennym obrad w radzie miejskiej. Pierwsze posiedzenie odbyło się dnia 17 bm. Opracowano tekst deklaracyi, jaką zjednoczeni żydzi mają odczytać na otwarciu rady miejskiej.

# Z frontu Legionów.

Za zezwoleniem wojennej kwatery prasowej.

Pod datą 27 czerwca otrzymujemy następujące informacye o walkach Legionów:

Od kilku dni Legiony Polskie nie znajdują się w ośrodku wielkiej bitwy wołyńskiej. Druga brygada zajęła wyznaczone sobie pozycye i silnie trwa na nich. Ataków rosyjskich ostatniemi dniami tam nie było.

Na odcinku brygad panuje spokój, przerywany jedynie pojedynkami artyleryi, częstą wymianą strzałów karabinowych i ostrą walką patroli. — Aeroplany rosyjskie wzmocniły swą działalność.

Jeden z pułków Legionów — **dokonał dwóch udanych wypadów w stronę Rosyan.** Dnia 13 czerwca patrol tego pułku prowadzony przez chor. Starzewskiego dotarł do przednich, silnie umocnionych pozycyj rosyjskich i zmusił nieprzyjaciela do rozwinięcia się w sile jednego batalionu. — Pod gwałtownym ogniem rosyjskim patrol cofnął się. Zabity został w tem śmiałem przedsięwzięciu st. żołnierz leg. Lewinson Motel. Kula moskiewska trafiła bł. p. Lewinsona w płuca.

Dnia 16 czerwca patrol tego samego pułku, prowadzony przez ppor. Marszałka zaskoczył nagle Moskali na wysuniętych posterunkach. Rosyanie zdążyli się cofnąć. Patrol zniszczył umocnienia rosyjskie na znacznej przestrzeni i powrócił bez strat do własnych pozycyj.

Wieści, obiegające na tyłach, jakoby podpułk. Norwid, komendant pułku, był ranny, są nieprawdziwe. Cieszy on się najlepszem zdrowiem.

Ogólne straty Legionów, poniesione od 3 czerwca do ostatnich dni — są znaczniejsze, ale nie powinny budzić zaniepokojenia. Liczba zabitych stosunkowo nie jest wysoką. Znaczniejszą jest tylko liczba rannych, w czem, na szczęście, przeważają lekko ranni. — Ofiarami temi okupiły Legiony **bardzo wielki sukces strategiczny.** Wydane świeżo rozkazy wysokich komendantów, specyalne podziękowanie składają Legionom Polskim za bohaterskie utrzymanie pozycyi pod G. i gdzieindziej. — Pozycya pod G. przechodziła z ręki do ręki — aż wreszcie pozostała w posiadaniu mocnem pułku Legionów.

# Sprawy aprowizacyjne.

Żniwa zapowiadają się w Austro-Węgrzech bardzo dobrze i rzeczoznawcy twierdzą, że zbiory tegoroczne zarówno w Austryi, jak na Węgrzech będą co najmniej przeciętnie, to znaczy w każdym razie nie takie, jak roku zeszłego. — Mimo tej zapowiadającej się obfitości ceny, za które rząd będzie kupował zajęte zboże od producentów są wyższe niż w roku zeszłym, przeciętnie o 3 do 4 kor. Równie system premii za wcześniejszą dostawę jest dla rolników tego roku korzystniejszy. Podczas gdy w roku poprzednim premie wyznaczone tylko dla pszenicy zniżały się stopniowo od 4 do 1 kor., przeciętnie wynosiły 2 i pół kor. i sięgały do połowy września, teraz premia jest jednolitą, sięgającą aż do połowy grudnia. Dotyczy więc o wiele znaczniejszej części całych zbiorów i wyznaczona jest od każdego gatunku zboża, od pszenicy 3 kor., od żyta 2 kor. Ceny pszenicy wobec tego przedstawiają się tak: 38 kor. z premią za wcześniejszą dostawę, 35 kor. bez premii (w roku 1915 bez premii 34 kor.), ceny żyta: z premią 31 koron, bez premii 29 koron (w r. 1915 bez premii 28 koron). Zniesienie stopniowych premii za wcześniejsze wymłoty tłómaczy komunikat rządowy tem, że przyspieszanie wymłotu wywołuje nieracyonalne zaniedbanie innych robót rolniczych. W zeszłym roku wzgląd ten jakoś nie istniał.

Z drugiej strony jednak komunikat rządowy przyrzeka wyraźnie, że »podwyższenie cen mąki i chleba jest wśród wszelkich okoliczności wykluczone«. Obietnica ta jest dla konsumentów bardzo ważna. Zdawałoby się tedy, że wilk jest syty i koza cała«. Nie należy jednak zapominać, że zeszłego roku na Sylwestra konsumenci mieli niemiłą niespodziankę w postaci ogromnego podwyższenia cen mąki i chleba. — Rząd pierwotne ceny mąki wyznaczył, przyjmując zbiory, jako przeciętne, potem poznawszy, że się przeliczył, wyznaczył swe ceny sylwestrowe. Wszczął się jednak alarm i rząd za kilka dni obniżył nieco ceny grysu pszenicznego i mąki kuchennej, ale cena mąki piekarskiej pozostała podwyższoną z 78 na 120 hal za 1 klg. Ponieważ tego roku zbiory są obfitsze i lepsze, prócz tego dowóz z zagranicy podobno jest łatwiejszy, można było oczekiwać, że tej spodziewanej rezerwy rząd użyje na zniżenie obecnych cen mąki i chleba. To się jednak nie stało. Wojenny zakład obrotu zbożem miałby wskutek zatrzymania tych cen dla konsumentów w tym roku nadwyżkę, która jednak przypadła producentom. Komunikat rządowy tłómaczy podwyższenie cen objęcia względem »na większe koszta rolnictwa, zwłaszcza na większe koszta robocizny, dalej na podrożenie niezbędnych dla rolnictwa artykułów przemysłowych, w końcu względem na wysokość cen środków paszy, które będą musieli rolnicy zakupywać«.

Zdziwienie wywołał fakt, że ceny objęcia zboża na Węgrzech wypadły drożej, niż w Austryi np. za pszenicę do 15 grudnia 42 koron. — Dotychczas ceny zboża węgierskiego bywały regulatorem cen w Austryi; ceny austryackie były od węgierskich z reguły wyższe o koszta transportu. Ta jednolitość cen w monarchii tego roku ustała. »N. Fr. Presse« tłómaczy to zagadkowo: »Rząd węgierski, podobnie jak austryacki przez zajęcie zbiorów stał się jedynym ich panem i ma wyłączne prawo dysponowania niemi. On jeden może postanowić, na co mają być zbiory węgierskie obrócone«. Komunikat rządowy dodaje, że ceny węgierskie i austryackie zostały wspólnie umówione; tem bardziej zagadkową jest ta różnica między niemi.

W końcu komunikat zapowiada, że »większe zapasy krajowe umożliwią tego roku oddanie większych niż w poprzednim roku ilości dla przemysłów przerabiających zboże, tudzież dla bydła hodowców cywilnych«. Tu nasuwają się różne pytania. I tak najprzód zwraca uwagę fakt, iż przyrzeczono tylko nie zniżać cen mąki i chleba, o zniżeniu cen jęczmienia karmnego i owsa komunikat nic nie mówi. Co prawda zbiory tych gatunków zboża wypadły bardzo dobrze, więc, jak się zdaje, wyższa cena, zapłacona przez wojenny Zakład zbożowy i za to zboże producentom, nie będzie przesunięta na konsumentów, to jest w tym wypadku przemysłowców i hodowców.

Powstaje dalej kwestya rozdziału tych zapasów gorszego zboża między przemysłowców, a hodowców. Porusza ją bardzo energicznie »Arbeiter Ztg.« O ile chodzi o przemysł wyrabiający surogaty kawy i pewne środki spożywcze, to ten przemysł nie powinien mieć braków. — Inna jednak jest rzecz z przemysłem krochmalowym, a zwłaszcza browarniczym. Te przemysły powinny być zdaniem »Arb. Ztg.« ukrócone na rzecz hodowców. Z dwóch milionów cntr. jęczmienia, przeznaczonego na wyrób piwa, można uzyskać — jak utrzymują hodowcy — przez tuczenie bydła 500.000 cntr. mięsa i tłuszczu. Mleko i tłuszcz w tym roku są dla ludności ważniejsze niż piwo i alkohol. »Arb. Ztg.« domaga się też, by rząd idąc za wzorem pruskiego ministerstwa rolnictwa, ustanowił gospodarczy plan dla pomnożenia zapasów mleka i tłuszczu, co może się udać, gdyż rząd ma w rękach wielkie zapasy paszy i karmy.

Dzienniki wiedeńskie donoszą też, że zbliża się w Austryi zaprowadzenie **karty na tłuszcze.** »Reichspost« zapowiada, że ministerstwo spraw wewnętrznych w odnośnem rozporządzeniu wyznaczy większe racye na głowę niż proponowali fachowcy. »Zeit« zaś pisze, że racya ta będzie w każdym razie większa, niż w Niemczech. Dzienniki wiedeńskie wzywają jednak do zaprowadzenia także karty na mięso, gdyż tylko ona może dać pewną rękojmię, że ostatnie przepisy, ograniczające konsumcyę mięsa i tłuszczu, będą przez ludność przestrzegane.

# Hodowanie lekkomyślności.

„Arbeiter Zeitung" we wtorkowem wydaniu pisze: Pisma partyjne w Rzeszy niemieckiej ogłaszają następujące uwagi:

„Sprawozdanie głównej kwatery niemieckiej z dnia 13 b. m. donosi o usadowieniu się Anglików w Contalmaison, o bezskutecznych atakach Francuzów pod Barleux i Ertrées, o poprawieniu się stanowisk na wschód od Mozy i odrzuceniu na północ od Oleszy Rosyan ze stanowisk, do których wtargnęli. Sprawozdanie podaje, jak zwykle, fakty, nie przemilcza obok rzeczy korzystnych także rzeczy niekorzystnych, a nawet wymienia je na czele. Sprawozdanie urzędowe nawet w tym wypadku jest wierne swojej metodzie, przez którą pozyskało sobie zaufanie ludności.

„Spoglądnijmy atoli na wieczorne dzienniki berlińskie z owego dnia. I one — wedle starej, ale mniej dobrej metody — podają treść sprawozdania w grubych napisach. — „Berliner Lokal-Anzeiger" podaje ten sumaryusz w następujący sposób:

„Francuzi nad Somme krwawo odparci". Zaś „Vossische Zeitung" umieszcza następujące tytuły:

„Sukces armii Bothmera pod Oleszą. Ciężkie straty Francuzów pod Ertrées. Niemieckie postępy pod Souville"

W „Tägliche Rundschau" są takie napisy:

„Francuzi pod Barleux i Ertrées krwawo odparci. Poprawienie stanowisk na wschód od Mozy. Rosyanie pod Oleszą przez osaczenie pobici".

„O zajęciu przez Anglików miejscowości Contalmaison nie ma nigdzie wzmianki w tych sumaryuszach. Nie byłoby potrzeby wspominać o tem, gdyby to nie było typowym objawem w znacznej części prasy niemieckiej także poza Berlinem. — Chodzi w rzeczywistości nietylko o trzy wymienione dzienniki, ale o niezliczone, a chodzi także o objaw, który spostrzegamy przez cały czas trwania wojny.

„To, co czynią redaktorowie napisów, jest niewątpliwie czynione w dobrej wierze, ale skutki, które wywołują, nie godzą się wcale z interesami niemieckiemi.

„Powierzchowni czytelnicy — a jest ich z pewnością bardzo wielu — nabierają przez to systematyczne obrabianie przekonania, że od dwóch lat zwyciężamy na wszystkich frontach wedle naszego upodobania. A że znaczne istotnie sukcesy zostały osiągnięte z wielkim trudem i są w rękach dzierżone — że Niemcy ciężko walczą o swój byt, to nie powstaje wcale w ich świadomości. Gdy sztab generalny, z pewnością w poczuciu swojego ciężkiego zadania, daje wytężającą pracę myślową, gdy w polu ludzie bezprzykładnie walczą i cierpią — ludziska ci przychodzą ze świeżemi dziennikami do swoich stałych stolików rstauracyjnych i uśmiechając się, powiadają: „Wszystko idzie znakomicie".

„Wytwarzanie takiego nastroju nie jest zadaniem prasy. Nie jest jej zadaniem hodowanie wesołego idyotyzmu, gdy w polu dzieją się rzeczy nadludzkie. Nie jest jej zadaniem wmawiać w niewalczących, że walczący wszystko załatwią, że z każdym dniem jest lepiej, że chodzi tylko o to, o ile mniej, lub o ile więcej przy zawieraniu pokoju mamy odebrać naszym przeciwnikom.

„Na ludzi rozsądnych takie robienie nastroju nie ma wpływu. Mogłoby w nich wywołać tylko pewną skłonność do powątpiewania. W nierozumnych wzbudza nie ufność w powodzenie, lecz lekkomyślność, która powoduje najgorsze błędy polityczne.

„Z jednej strony nie wahają się ci ludzie groźbą skrajnego upokorzenia zagrzewać przeciwnika do największych wysiłków, bo „nasi tam w polu już wszystko załatwią" — z drugiej strony możemy być zbyt skłonni do zapominania, że naród niemiecki stoi ciągle jeszcze wobec nierozwiązanej zagadki losu, której rozwiązanie wymaga skupienia wszystkich sił narodowych. Pozwalamy sobie na eksperymenty polityczne, których z pewnością zaprzestanoby, gdyby nie miano tak bezwarunkowego zaufania do niemieckiego muru ludzkiego na wschodzie i na zachodzie.

„To zaufanie i my także mamy. Ale jest ono tylko wtedy uzasadnione, jeżeli także poza frontem będziemy świadomi całej powagi i ciężkości położenia. Niechaj ta część prasy, która wie, że jest winną, nareszcie wyrzecze się szablonowego i szkodliwego robienia nastroju. W ten sposób przysłuży się sprawie, której pragnie służyć."


Odpowiedzialny redaktor:

**Michał Konopiński.**

Wydawca:

**Rudolf Osman.**




EMMA ROSZYŃCÓWNA.

## „Nie masz go tu — zmartwychwstał".

7 (Ciąg dalszy).

»Prync« z pod Kijowa podniósł się najwyżej, jak mógł, na palcach i wetknął swój nos między jasną głowę kapitanowej, a siwą kapitana. Ale dostrzegł już tylko plecy Kartoszki. Sałdat bowiem odwrócił się wstydliwie twarzą do szopy i przyprowadzał do porządku nadszarpany mundur.

— Patrzcie, — zaśmiał się za plecyma zawiedzionego oficera inżynier do nadbałtyckiego Niemca — jak mu oczy do Tiapy wyłażą!... Spiesz się »prync«, zanim ci ją nasz pułkownik sdmuchnie z przed nosa, do czego ma niezgorszą ochotę. Dalibóg wczoraj, gdy Kartoszka z zakasanemi po łokcie rękoma prał przy studni spódnicę kapitanowej, pułkownik stał cały czas na progu i łupał, jak koza nogami z powstrzymywanej gwałtem ochoty dopomożenia jej w tej robocie. Spiesz się »prync« powtarzam, bo cię wyprzedzą!

— Wy, Tyfon Tyfonowicz, nijak zapomnieć nie możecie, żeście miesiącami sam na sam z nieokrzesanymi robotnikami przebywali! — wydął »prync« pogardliwie usta. — Bierzcie sobie sami Tiapę, jak się ona wam tak podoba. Ja mam bardziej »europejski« gust...

— Herrgott! — zadziwił się dyskretnie Westweg.

W pani kapitanowej tymczasem rozegrała się nie na żarty rozbudzona z uśpienia niewybrednem widowiskiem żyłka aktorska. Oklaski, jakiemi otaczający ją oficerowie obdarzali Kartoszkę, atmosfera zmysłowego podniecenia, którą naskórkiem wyczuwała dokoła siebie, uderzyły jej do głowy, jak wino. Pod pomalowanemi na czarno brwiami modre jej oczy, teraz czarne prawie także wskutek nadmiernie rozszerzonych źrenic, świeciły się, jak gwiazdy. Na policzki wypełzły jej niezdrowe rumieńce, czerwone niby ogień, z małą, jak od dotknięcia ubielonym palcem plamką w pośrodku.

— Wasieńka, goni mienia, — trzepnęła męża rączką po ramieniu i odskoczyła od niego, jak sarna.

Andrejew obejrzał się za nią z uśmiechem. — Pani kapitanowa stała już w przeciwległym końcu sali, na szkolnych ławkach i wykręcała się, jak baletnica.

— Goni mienia, Wasieńka! — wabiła go zalotnie do siebie.

Rzucił się za nią na oślep, oszalały, z rozstawionemi, jak drogowskaz rękoma.

— Westweg, podstaw mu nogę — namawiał cicho złośliwy inżynier Niemca z nad Bałtyku.

— Herrgott! Za gruby trochę szpas! Zabiłby się niechybnie...

— Wy, Tyfon Tyfonowicz, nie możecie dotychczas zapomnieć, żeście całymi miesiącami przebywali... — zaczął cedzić »prync«, ale inżynier przerwał mu ze śmiechem:

— Westwega tchórz obleciał! Podstaw mu ty »prync«. Tobie nic nie będzie, chociażby się kapitan na miejscu zabił. Masz ciotkę frejliną przy imperatorze... Włos ci z głowy nie spadnie.

Zasapany, zziajany kapitan uganiał się tymczasem za żoną. Pot kroplami zalewał mu oczy i zdołał już sobie nabić tęgiego guza nad prawą brwią. Już miał ją schwycić, kiedy mu się wymknęła z rąk i jednym skokiem znalazła się, oddzielona od niego stołem przy drzwiach. Tam znowu ze śmiechem zastąpił jej drogę pułkownik, więc skoczyła z powrotem na ławki, na których czuła się w swoim żywiole.

— Tyfon Tyfonowicz, brat, porażuj! — ryknął rozpaczliwie kapitan, rzucając się w stronę, w którą mu żona umknęła. — Westweg, przyjacielu serdeczny, pomagaj...

Tyfon Tyfonowicz skoczył ze śmiechem między ławki.

Z kapitanową jednak nie łatwa była sprawa. Szafirowe jej spódnice rozwiewały się wysoko nad ławkami, niby skrzydła ważki, czarne trykoty migały w oczach oficerów z szybkością błyskawic, fruwała po prostu w powietrzu. Pułkownik, pokręcając szpakowatego wąsa, pilnował drzwi, by niemi nie umknęła. Jeden »prync« tylko patrząc chmurnie z pod ściągniętych brwi, stał na uboczu, ale gdy któryś z uganiających się za kapitanową oficerów w zapale wywrócił mu na nogę ciężkie, dębowe krzesło, zaklął z wściekłością i rzucił się także naprzód.

Ktoś, zdaje się kapitan Andrejew, padając, obalił sobą stojące na środku sali jarzębinowe drzewko i podpierającą je tablicę. Kiedy podniósł się z ziemi, okazało się, że do czerwonego guza nad prawą brwią przybył mu drugi, siny, nad lewą. Ktoś drugi znowu zapędził się niepotrzebnie w kąt i wywrócił przyparty tam do ściany kulawy stolik i stojącą na nim lampę. Lampa strzaskała się w drobne kawałki. — »Prync« z pod Kijowa dzierżył w palcach szmatkę szafirowego sukna, oddartą z dołu spódnicy kapitanowej, Westweg trzymał w ociekającej krwią ręce jej malutki, niby kopciuszkowy, pantofelek, który kapitanowa zostawiła mu w ręku, gdy ją złapał. Ktoś inny znowu w zapale potrącił pilnującego drzwi pułkownika z taką siłą, że drzwi otworzyły się naoścież, a pułkownik znalazł się ni stąd ni zowąd za piecem.

W otwartych drzwiach stanęli dwaj młodzi oficerowie, wyprężeni, jak struna.

— Wasze Wysoko-Błagorodje... — zaczął recytować starszy z nich, wodząc zdumionemi oczyma po wyglądającej na pobojowisko sali.

Wysokie Błagorodje przecierało kułakami oczy i starało się odgadnąć jakim sposobem znalazło się raptem za piecem. Kapitan Andrejew gramolił się bezskutecznie z pomiędzy ławek, między które wpadł był głową na dół. Kapitanowa stała nad nim z podniesioną nieruchomo, jak u baletnicy, w górę jedną nogą. Westwegowi wypadł z rąk zdobyty pantofelek.

— Nu, nu... dobrze — bąkało Wysokie Błagorodje, niemniej zmieszane, jak przybyli oficerowie. — Pięć setek ludzi... Z tego jeden w drodze pomarł, chory na serce, a dwóch uciekło. Nu, nu dobrze... Razem ubyło trzech. Pięć setek mniej trzy, jest... trzysta, nie, czterysta... Bogdaj cię! Z huku ciężkich armat, któregom się trzy miesiące dniem i nocą nasłuchał, zamracza mię czasami. Pięć setek mniej trzy jest...

— Czterysta dziewięćdziesiąt siedm — podpowiedział mu Westweg.

— Tak, czterysta dziewięćdziesiąt i siedm — powtórzyło oprzytomniałe już, jako tako Wysokie Błagorodje. — A to, kogoście panowie przywieźli ze sobą?

Panowie rozstąpili się, wypychając przed siebie Maryę.

— Czort wie — mruknął jeden z »panów«. — Zdał nam to major Biłeckij, oddając komendę oddziału. Kazał się tem opiekować i przyprowadzić do pana pułkownika.

Wysokie Błagorodje postąpiło naprzód. Teraz dopiero okazało się, jak szpetnie miało obielone świeżom wapnem plecy od munduru.

— Coś ty za jeden?... Ochotnik?... Nu sławno... Tak wciągniemy do listy na miejsce jednego z tych trzech, co ubyło. A co to masz na szyi, kochanku? Gardło ciebie boli?... Gdzieś to ukradł?... Zdejmiesz mi to ze szyi i oddasz kapralowi... Rozumiesz?! W wojsku takich się nie nosi...

— Nie mówi to, czy nie chce mówić po rosyjsku — wtrącił jeden z przybyłych oficerów.

Wysokie Błagorodje ściągnęło brwi groźnie.

— Nie mówi po rosyjsku?! Austryjski szpieg pewno. Nu, dobrze... Wyprowadź za szopę i rozstrzelać!

— To nie szpieg austryjski, panie pułkowniku — ośmielił się wtrącić przybyły oficer. — Przywieźliśmy to z Litwy. To dziewczyna...

— Dziewczyna?

— Dziewczyna.

— Ja za bratem — wtrącił sałdat w strusiej krezie na szyi, lekko pobladły na wzmiankę o wycieczce za szopę, ale całkiem spokojny. — Brat mój jest oficerem w tym pułku...

— Tra... la... la... Oficer bratem... Oficer bratem... stara piosenka! — pokręcił wąsa pułkownik. — Który z was, panowie ma, taki doskonały smak?

Sałdatowi w strusiej krezie krew trysnęła do twarzy. Zagryzł nerwowo usta. Teraz dopiero otworzyły mu się oczy na całą dwuznaczność nierozważnego postępku. Mój Boże! Jaką potworną rzecz zarzucają jej ci oficerowie, przyglądający się jej ciekawie. Gdzie jest Józef?...

Naokoło panowało ciężkie milczenie.

(C. d. n.)